

## Życie bez wolnej woli

Autor tekstu: **Sam Harris**

Tłumaczenie: **Julian Jeliński**

Jeden z najpopularniejszych zarzutów wobec mojego stanowiska na temat wolnej woli brzmi: zaakceptowanie go może przynieść tragiczne skutki zarówno w sferze psychologicznej jak i społecznej. To dość dziwna argumentacja, przypominająca tę, formułowaną przez ludzi religijnych w odpowiedzi na ateizm: bez wiary w Boga, ludzie przestaliby być dla siebie dobrzy. W obu reakcjach porzucone zostaje dbanie o to prawdę, byleby zmienić temat. Ale to nie znaczy, że powinniśmy ignorować praktyczne konsekwencje wyznawania konkretnych przekonań.

Z łatwością mogę sobie wyobrazić, że jacyś ludzie wykorzystają nieistnienie wolnej woli jako pretekst by robić wszystko, co im się podoba, zakładając, że nie ma sensu opierać się pokusom, lub że nie ma różnicy pomiędzy dobrem a złem. Opiera się to na niezrozumieniu sytuacji, przyznając jednak, że jest to możliwe. Pojawia się także pytanie jak wychowywać dzieci w kontekście tego, co nauka mówi nam o naturze ludzkiego umysłu. Wydaje się wątpliwe, by książki o iluzoryczności wolnej woli powinny znajdować się w programie dla szkół podstawowych.

Moim zdaniem, realność podziału na dobro i zło nie zależy od istnienia wolnej woli, ponieważ niezależnie od tego możemy wciąż rozróżniać cierpienie od szczęścia. Z wolną wolą i bez wolnej woli, psychopata odczuwający radość z zabijania dzieci różni się od chirurga dziecięcego starającego się je ratować. Niezależnie od istnienia wolnej woli, te różnice są niemożliwe do usunięcia i warto o nich pamiętać.

Czy wolna wola może być w jakiś sposób niezbędna by dobro zostało urzeczywistnione? Jak, na przykład, ktoś zostaje chirurgiem dziecięcym? Po pierwsze musi się narodzić bez wad w systemie nerwowym, a następnie otrzymać odpowiednie wykształcenie. Nigdzie tu nie ma niestety wolności. Ponadto musi mieć predyspozycje fizyczne by wykonywać ten zawód i nie rozwalić sobie dłoni grając w rugby. Nie muszę mówić, że mdlenie na widok krwi także nie jest mile widziane. Te osiągnięcia trzeba zapisać na konto szczęśliwego splotu okoliczności. W pewnym momencie musi zdecydować, że zostanie chirurgiem - zakładamy, że powinno to nastąpić w wyniku chęci zostania nim. Czy to on będzie świadomym źródłem tego pragnienia? Czy to on będzie odpowiedzialny za to, że chęć wygrała z tyloma innymi rzeczami nie dającymi się pogodzić z karierą w medycynie? Nie. Jeżeli zostałeś chirurgiem, po prostu pewnego dnia znajdziesz się ze skalpelem w dłoni na zbiegu wszystkich genetycznych oraz środowiskowych przyczyn które pozwoliły ci rozwijać się wzdłuż tej linii. Żadne z tych wydarzeń nie wymaga byś ty, świadomy podmiot, był ostateczną przyczyną swoich aspiracji, zdolności i wynikających z tego zachowań. I, czego także nie muszę mówić, żadna w tym twoja zasługa, że nie urodziłeś się psychopatą.

Nie mówię oczywiście, że zostałeś chirurgiem przez *przypadek*— musisz zrobić sporo rzeczy, zarówno celowo jak dobrze, oraz w odpowiedniej kolejności, rok po roku. Zostanie chirurgiem wymaga działań. Ale czy możesz przypisywać sobie zasługi za wykonanie tych działań? Stawiając sprawę inaczej: czy jestem *odpowiedzialny* za to, że nigdy nie przyszło mi namysł, że może chciałbym zostać chirurgiem? Kogo mam winić za mój brak inspiracji? A co jeśli pragnienie zostania chirurgiem nagle powstanie we mnie jutro i stanie się tak intensywne, że odrzucę wszystkie inne cele i zapiszę się do szkoły medycznej? Czy ja — to znaczy ta część mnie *doświadczająca* moje życie — jestem prawdziwą przyczyną tych zmian? Każda chwila świadomych działań — każda myśl, intencja i decyzja — zostanie spowodowana przez wydarzenia, których nie jestem świadom. Gdzie w tym wszystkim miejsce na wolność?

Jeżeli nie potrafimy przypisać winy za to, co dzieje się we wszechświecie, to jak mogą źli ludzie być odpowiedzialni za swoje czyny? Wydaje się, że w pewnym głębszym sensie — nie mogą. Ale w praktyce — muszą. Nie widzę tu żadnej sprzeczności. Co więcej, uważam, że zdając sobie sprawę z gruntownych przyczyn ludzkiego zachowania możemy jedynie poprawić nasze reakcje na zło. Uczucie, że ludzie są całkowicie odpowiedzialni za to, jacy są tworzy jedynie moralne iluzje i psychologiczne cierpienie.

Wyobraź sobie, że ucinasz sobie jedną z ostatnich letnich drzemek, leżąc gdzieś w hamaku i budzi cię nieznaną dźwięk. Otwierasz oczy i zauważasz wielkiego niedźwiedzia pędzącego w twoją stronę. Z łatwością zdasz sobie sprawę, że masz problem. Jeżeli zamienimy niedźwiedzia na

mężczyznę trzymającego nóż rzeźnicki, twój problem trochę się zmieni, ale nagłe pojawienie się wolnej woli w mózgu atakującego nie będzie jedną z tych zmian.

Jeżeli przeżyjesz to spotkanie, twoje późniejsze doświadczenie z pewnością będzie zależeć (moim zdaniem za bardzo) od gatunku atakującego. Wyobraź sobie różnicę pomiędzy spoglądaniem na mężczyznę, który o mało, co cię nie zabił, siedzącego na ławie oskarżonych, a oglądaniem niedźwiedzia brykającego w zoo. Jeżeli jesteś jak wiele innych ofiar, początkowo mogą cię ogarnąć uczucia wściekłości i nienawiści tak intensywne, że mogą doprowadzić do dalszych traum. Możesz spędzić lata fantazjując na temat śmierci tego mężczyzny. Ale bardzo prawdopodobne, że twoje doświadczenie w zoo byłoby całkiem inne. Możliwe nawet, że przyprowadziłbyś ze sobą przyjaciół i rodzinę by móc im ze śmiechem powiedzieć: „oto bestia, która o mały włos, a by mnie zabiła!”. Który ze stanów umysłu byś wolał? Gotowanie się ze złości czy triumfalne uczucie szczęścia i podziwu? Za różnicę pomiędzy tymi stanami odpowiada w dużej mierze przekonanie, że człowiek mógł zachować się inaczej, a niedźwiedź nie mógł.

Świadome myśli osoby, jej intencje i działania są za każdym razem poprzedzane przez przyczyny, których nie jest świadoma. Co więcej, te zaś poprzedzają jeszcze bardziej podstawowe przyczyny — nasze geny, doświadczenia z dzieciństwa itd. — za które nikt, niezależnie jak złym człowiekiem by był, nie może być odpowiedzialny. Nasz ignorancja dotycząca tych faktów tworzy iluzje moralne. A mimo to, wielu martwi się, że musimy wierzyć w wolną wolę, szczególnie wychowując dzieci.

To zmartwienie uznaję za mające podstawy, ale zwróciłbym uwagę, że pytanie o to, jakiej prawdy uczyć dzieci (lub dziecinnych dorosłych) dotyczy wszystkich elementów naszego doświadczenia (nie tylko kwestii wolnej woli). Na przykład, moja żona i ja całkiem niedawno po raz pierwszy lecieliśmy samolotem z naszą trzyletnią córką. Uwielbia latać! A tak się składa, że jej radość z latania została po części umożliwiona tym, iż nie powiedzieliśmy jej, że samoloty czasami spadają z nieba w wyniku usterki, zabijając wszystkich pasażerów. Nie wierzę, że jestem pierwszą osobą, która zauważyła, że pewnych prawd lepiej nie wypowiadać, szczególnie przy dzieciach. I podobnie jak nie mówiłbym teraz mojej córce o iluzji wolnej woli, tak samo nie uczyłbym jej jeszcze prowadzić samochodu ani obsługiwać broni palnej.

Od czasu do czasu wszyscy jesteśmy takimi dziećmi, gdy pewne informacje (niezależnie od tego jak istotne w innych sytuacjach) w kontekście naszego życia mogą się stać jedynie źródłem dezorientacji, zniechęcenia, albo przerażenia. Omijanie pewnych faktów może być w pełni racjonalne. Na przykład, jeżeli musisz poddać się operacji wobec której nie masz alternatywy, nie polecam byś przeszukiwał Internet w poszukiwaniu wszelkich możliwych komplikacji, które mogą nastąpić. I podobnie, jeżeli masz skłonność do koszmarów nocnych, lub innej formy destabilizacji pod wpływem rozważania ludzkiego zła, nie polecam ci, byś czytał *Machete Season* <sup>[1]</sup> Pewne formy wiedzy nie są dla wszystkich.

Co do zasady nie uważam jednak, że iluzoryczność wolnej woli jest taką brzydką prawdą. Nie uważam też, by musiał pozostać filozoficzną abstrakcją. Co więcej, w momencie gdy piszę te słowa, jestem całkowicie świadom, że nie mam wolnej woli. Ta wiedza nie przeszkadza mi w niczym. Wiem, że mój świadomy umysł zawsze jest wypadkową leżących u jego podstaw myśli, intencji i działań, co nie zmienia tego, że myśli, intencje i działania wszelkiego rodzaju są mi niezbędne, bym był szczęśliwy (są też niezbędne bym był nieszczęśliwy).

Wiedza, że następna myśl, która ukaże się w mym umyśle, powstanie i zadziała (lub nie) dzięki warunkom, których nie mogę poznać i na których istnienie w żaden sposób nie wpłynąłem nie wyrządziła mi szkody. Wierzę nawet, że z niej skorzystałem. Negatywne efekty (takie jak brak motywacji czy nihilizm), których zaistnienia obawiają się ludzie, u mnie nie wystąpiły. Za to pozytywne efekty są oczywiste. Patrzenie na świat wiedząc o iluzoryczności wolnej woli zmniejszyło moje uczucie nienawiści wobec złych ludzi. Oczywiście wciąż jestem zdolny do tego uczucia, ale gdy myślę o prawdziwych przyczynach ludzkich zachowań, przechodzi mi ono. Pozbycie się tego ciężaru przyniosło ulgę i wydaje mi się, że nic byśmy nie stracili, gdybyśmy wszyscy się go pozbyli. Moim zdaniem przeciwni — wiele byśmy zyskali. Moglibyśmy zapomnieć o zemście i skoncentrować się wyłącznie na zmniejszaniu cierpień. (I jeżeli karanie ludzi okaże się ważne ze względu na działanie odstrasżające lub resocjalizujące, możemy sprawić, by więzienia były na tyle nieprzyjemne, ile potrzeba).

Zrozumienie prawdziwych przyczyn ludzkiego zachowania nie pozostawia miejsca na tradycyjne pojęcie wolnej woli. Ale to nie powinno nas smucić, ani kusić nas, byśmy porzucili dietę. Pracowitość i mądrość wciąż przynoszą lepsze rezultaty niż lenistwo i głupota. Ponadto dorosłe, zdrowe psychicznie osoby, rozumiejąc iluzoryczność wolnej woli powinny z większą łatwością radzić sobie z takimi zaborczymi uczuciami jak duma i nienawiść. To całkiem możliwe, że ktoś gdzieś poczuje się

gorzej pozbywszy się iluzji wolnej woli. Mimo to, uważam że patrząc szerzej, pozbycie się tej iluzji może jedynie pomóc nam stworzyć społeczeństwo bardziej rozsądne, sprawiedliwe i bardziej współczujące.

---

Przypisy:

[ 1 ] [Machete Season: The Killers in Rwanda Speak](#)

#### **Sam Harris**

Autor bestsellerowej ("New York Times"), wyróżnionej PEN Award książki - "The End of Faith: Religion, Terror, and the Future of Reason" (2005) oraz "Letter to a Christian Nation" (2006). Ukończył filozofię na Uniwersytecie Stanforda, studiował poza tym religioznawstwo, obecnie pracuje nad doktoratem z zakresu neuronauki. Udziela się medialnie w radio i telewizji, ostrzegając o niebezpieczeństwach związanych z wierzeniami religijnymi we współczesnym świecie. Mieszka w Nowym Jorku.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-10-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8402) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8402>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

**lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)